

# sis

## Serwis Informacyjny Solidarności

NR 49 (357)  
17 stycznia 2014

### Oskładkowanie to projekt "S"

Gdyby w Polsce dobrze funkcjonował wymiar sprawiedliwości, służby skarbowe sprawnie egzekwowały należne podatki, Państwowa Inspekcja Pracy miała większe uprawnienia, a za łamanie prawa groziły surowe kary, o umowach śmieciowych w ogóle byśmy dzisiaj nie mówili.

Dlaczego? Bo umowy śmieciowe to legalne umowy zastosowane nielegalnie. A więc tam gdzie zgodnie z Kodeksem pracy powinien być etat, pracodawcy stosują umowy o dzieło, umowy zlecenia, zmuszając do fałszywego samozatrudnienia lub - wykorzystując lukę prawną - za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej, trzymając pracowników na tzw. wiecznej tymczasowości.

Dlaczego to robią? Bo zagrożenie niewielkie, a korzyści ogromne. Po prostu - umowy śmieciowe w stosunku do etatu są dla przedsiębiorców bardzo tanie. Tanie, bo nieoskładkowane, bo elastyczne, bo pozwalające omijać Kodeks pracy. To jest istota tego procederu.

Żeby zgasić ogień, trzeba zlikwidować jego źródło. Dlatego „S” już w maju 2012 roku złożyła premierowi projekt oskładkowania umów śmieciowych na takiej samej zasadzie jak etat oraz propozycję zmian w ustawie o agencjach pracy tymczasowej. Trzymamy się zasady: nieważne, jak nazywa się moja umowa. Za tę samą pracę - te same obciążenia i te same uprawnienia. Wtedy pracodawcy nie będą zainteresowani stosowaniem śmieciowych rozwiązań.

Dzisiaj premier, choć w ograniczonym zakresie, sięgnął po nasz projekt i przedstawia go jako swój. Szkoda, że zmarnował tyle lat.

## Akcja protestacyjna w obronie lasów

14 stycznia w Ministerstwie Środowiska odbyły się rozmowy dotyczące kontrowersyjnej nowelizacji ustawy o lasach, która zakłada przekazanie 1,6 mld zł ze środków Lasów Państwowych na remonty dróg. W spotkaniu brali udział przedstawiciele Krajowej Sekcji Leśnictwa NSZZ "S".

Niestety, mimo, że minister środowiska tym razem brał udział w rozmowach, strony nie osiągnęły kompromisu. - Pan minister nie odnosił się w ogóle do naszych merytorycznych argumentów - zaznacza Grażyna Zagrobelna, wiceprzewodnicząca Krajowego Sekretariatu Zasobów Naturalnych Ochrony Środowiska i Leśnictwa NSZZ "S" - Nie zrobili na nim wrażenia ani opinia prawna, która wskazuje na łamanie Konstytucji RP przy tworzeniu nowelizacji ani dokumenty z których wynika, że Lasy państwowe nie są w stanie udźwignąć takiego obciążenia finansowego.

Zdaniem związkowców ta opłata to po prostu haracz, który ma załatać dziurę budżetową. - Wszyscy rozumiemy, że trzeba

wesprzeć budżet państwa, ale na tyle, ile możemy, w granicach zdrowego rozsądku. Jednak kwoty narzucone przez rząd, bez wcześniejszych konsultacji zachwieją całą gospodarką leśną - komentuje Zbigniew Kuszlewicz, przewodniczący sekretariatu - To niczym nieuzasadniona grabież, zważając na możliwości Lasów Państwowych. My po prostu nie jesteśmy w stanie przekazać tak dużej daniny bez szkody dla lasów. W tej sytuacji trudno o akceptację proponowanych założeń.

15 stycznia zapadła decyzja o powołaniu Sztabu Protestacyjnego. Wszyscy, którym leży na sercu dobro Lasów Państwowych przypinają do ubrania zielone wstążeczki. Wszystkie jednostki LP zostaną oflagowane i oplakatowane. W najbliższym czasie zostanie zwołane Nadzwyczajne Walne Zebranie Delegatów Krajowej Sekcji Pracowników Leśnictwa. - Zebranie odbędzie się tego dnia, kiedy w Sejmowej Komisji



Ochrony Środowiska odbywać się będzie pierwsze czytanie ustawy - mówi Kuszlewicz - Prawdopodobnie delegaci przeniosą się pod Sejm, aby tam wyrazić swój sprzeciw wobec tej haniebnej ustawy. Liczymy, że dołączy do nas Związek Leśników Polskich w RP - dodaje przewodniczący sekretariatu.

SZCZECIN

## Okupacja i manifestacja



Fot. B. Napieralska

**Szczecińska „Solidarność” powróciła przed urząd wojewódzki. 14 zorganizowała manifestację, a dzień wcześniej czekając na ustalenie terminów spotkania z ministrami, od których zależy realizacja związkowych postulatów przez 4 godziny okupowała gabinet wojewody Marcina Zydorowicza.**

- Chcemy spotkać się z tymi ministrami, których dotyczy realizacja naszych postulatów. Od dwóch lat nie możemy się o to

doprosić - powiedział Mieczysław Jurek przewodniczący zachodniopomorskiej "Solidarności".

Dzień później o 14.30 rozpoczęła się manifestacja, w której oprócz Zachodniego Pomorza udział wzięły regiony: Koszalin Pobreże, Gdański, Słupski, Bydgoski, Ziemi Łódzkiej, Dolny Śląsk, Wielkopolska, Gorzów Wielkopolski.

Główne postulaty to żądanie prawdziwego dialogu społecznego, wyższej płacy minimalnej i godnych emerytur, ograniczenia

stosowania umów śmieciowych, rezygnacji z elastycznego czasu pracy, zaprzestania likwidacji szkół i przerzucania finansowania szkolnictwa publicznego na samorządy, rezygnacji z wydłużenia wieku emerytalnego do 67 roku życia, zmiany prawa o referendach. Z regionalnych postulatów domagano się m.in. opracowania i wdrożenia Specjalnego Programu Gospodarczego dla województwa zachodniopomorskiego, rewitalizacji przemysłu stoczniowego, realizacji postulatów złożonych przez NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych oraz zachowania podmiotowości ZCH Police, Zespołu Elektrowni Dolna Odra i PKP Cargo S.A. Zachodniopomorski Zakład w Szczecinie.

W proteście wzięło udział kilkuset związkowców i liczna reprezentacja rolników, którzy przyjechali kilkudziesięcioma traktorami.

Po zakończeniu manifestacji rolnicy rozpoczęli bezterminową okupację Agencji Nieruchomości Rolnej. Rolnicy otrzymali wsparcie związkowców z „Solidarności”. Protest ma potrwać 10 dni.

**KOMENTARZ**

# Wyborczy wyścig szczurów

**Komentarz Piotra Dudy po konferencji prasowej premiera Donalda Tuska**

Coś, co jeszcze dwa miesiące temu było niemożliwe i rujnujące dla budżetu, dzisiaj zgodnie z zapowiedziami premiera, stanie się możliwe i korzystne. Jak widać – właśnie rozpoczęła się wyborczy wyścig szczurów.

Oskładkowanie umów cywilno-prawnych, które po raz kolejny zapowiedział premier na swojej ostatniej konferencji, to jeden ze sztandarowych postulatów „Solidarności”. Blisko 2 lata temu złożyliśmy premierowi nasz projekt ustawy w tej sprawie, organizowaliśmy protesty, kampanie społeczne i jak do tej pory nic z tego nie wyszło. Dlatego dopóki nie zobaczymy podpisu prezydenta na stosownej ustawie, nie ma co mówić realizacji tego postulatu. Spodziewamy się, że jak zwykle pozostanie to kolejną pustą deklaracją. Ale do tego już zdążyliśmy się przyzwyczaić.

Trzeba też pamiętać, że premier zapowiada miękka wersję ustawy. Można powiedzieć projekt „light”, a więc oskładkowanie umów cywilno-prawnych tylko od kwoty najniższego wynagrodzenia, a nie od rzeczywistych dochodów. To samo dotyczy rad nadzorczych. To zdecydowanie za mało.



Jeszcze dwa miesiące temu otrzymaliśmy od ministra pracy oficjalną odpowiedź rządu, w której straszone nas, że wprowadzenie tego postulatu w życie doprowadzi do strat dla budżetu. Dziś mówi, że będą z tego wpływy. Co się takiego zmieniło przez te dwa miesiące?

Przy tej okazji premier pozwolił sobie na refleksję, jak niesprawiedliwe i obdzierające z godności jest zatrudnianie ludzi na umowy śmieciowe. Można zapytać skąd taka nagła metamorfoza pana premiera, w sytuacji gdy zmarnował 7 lat swoich rządów aby to naprawić, czyli tak naprawdę całe jedno młode pokolenie Polaków.

Podczas swojej konferencji premier zapowiedział również zmiany w prawie pracy zmierzające do ograniczania umów na czas określony, których Polska jest niekwestionowanym europejskim liderem. Trzeba jasno stwierdzić, że rząd nie robi łaski. Komisja Europejska wszczęła przeciwko Polsce procedurę mającą wymusić na rządzie takie zmiany, bo półtora roku temu „Solidarność” złożyła skuteczną skargę w tej sprawie. Dzisiaj premier udaje, że to jego własna inicjatywa.

Widać, ruszył wyborczy wyścig szczurów.

Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność

**KOMPANIA**

# Zerwane rozmowy

**Brakiem porozumienia zakończyły się konsultacje między zarządem Kompanii Węglowej i zawiązkami zawodowymi na temat programu restrukturyzacji spółki. Rozmowy zostały zerwane przez Związek Zawodowy Kadra.**

- W trakcie spotkania przedstawiciele Kadry oświadczyli, że nie podpiszą porozumienia zaproponowanego przez zarząd. Dla nas również cześć jego zapisów była nie do zaakceptowania, ale po to przyszliśmy na rozmowy, żeby negocjować ich zmianę i przekonać zarząd do naszych propozycji. Zachowanie kolegów z Kadry jest dla nas zadziwiające - powiedział po spotkaniu w Kompanii Węglowej Jarosław Grzesik, szef górnictwej Solidarności.

Po zakończonej w środę 15 stycznia rundzie konsultacyjnej, między stronami nastąpiło znaczne zbliżenie. Wstępne porozumienie osiągnięto m.in. w kwestii wycofania się zarządu KW z zamiaru zwolnienia ok. 1000 pracowników administracji. Alternatywą dla redukcji zatrudnienia miałyby być zawieszenie na 3 lata czter-nastej pensji oraz posiłków profilaktycznych dla tej grupy zawodowej. - Wciąż dzieliło nas wiele kwestii spornych, ale to porozumienie mogło zagwarantować pracownikom administracji, że nie dojdzie wśród nich do masowych zwolnień. Oczywiście kosztem pewnego wyrzeczenia, ale to wyrzeczenie jest chyba mniej bolesne, niż utrata tysięcy miejsc pracy. Teraz nie mamy żadnych gwarancji i nie wiemy, co się stanie. Jeżeli zarząd rozpocznie procedurę zwolnień grupowych wśród pracowników administracji, należałoby zwrócić się do kolegów z Kadry, aby to oni przygotowali listy osób do zwolnienia - podkreślił przewodniczący.

Więcej na:

[www.solidarnoskatowice.pl](http://www.solidarnoskatowice.pl)

**ŚMIECIÓWKI**

# Zmiany w czasówkach to nakaz KE



**Ograniczenie umów na czas określony, które zapowiada rząd, wynika z wszczęcia postępowania przez KE wobec Polski - przypomina Piotr Duda.**

Zapowiedź walki z nadużywaniem umów terminowych można było usłyszeć podczas konferencji

prasowej premiera RP oraz m.in. w wypowiedziach wiceministra pracy Radosława Młeczki. Przewodniczący KK Piotr Duda przypomina jednak, że te zapowiedziane działania nie są pomysłem polityków.

- Rząd po prostu musi ograniczyć umowy na czas określony, bo dzięki naszej skardze Komisja Europejska wydała taki nakaz - zaznacza Duda. - Opowiadanie dzisiaj, że to rząd dąży to hipokryzja - dodaje.

Skargę do Komisji Europejskiej w sprawie nieprawidłowego wdrożenia unijnego prawa w Polsce

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wysłała we wrześniu 2012 r. Dotyczyła ona dyrektywy Rady 99/70/WE, zgodnie z którą zobowiązano państwa członkowskie Unii Europejskiej do wprowadzenia w życie przepisów niezbędnych m.in. do przeciwdziałania nadużyciom wynikającym ze stosowania następujących po sobie umów o pracę na czas określony. W grudniu 2013 r. Komisja Europejska zdecydowała o wszczęciu postępowania wobec Polski.

Polska jest niechlubnym liderem, jeśli chodzi o umowy o pracę na czas określony - aż 27% pracowników zatrudnionych jest w ten sposób. To niemal dwa razy więcej niż średnia unijna, która wynosi 14,2%.

WYWIAD

# Polityczny przekręt

Bogumił Nowicki, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Łączności NSZZ "S"



**Panie Przewodniczący, co kiepsko w firmie się dzieje...**

To prawda, źle. Przegraliśmy przetarg na doręczanie przesyłek sądowych. Dziwne jest jednak, że prywatny operator pocztowy wygrał ten konkurs. Polska Grupa Poczta, która wygrała ten konkurs, nie utrzymuje ani tylu placówek co PP, ani tym bardziej pracowników. Nie jest w stanie obsłużyć takiego przedsięwzięcia. Listonosze Poczty Polskiej są odpowiedzialnie

przeszkoleni i doświadczeni. Umowa została podpisana w pośpiechu w połowie grudnia, tak aby PGP już od początku 2014 roku mogła ruszyć z zadaniem. Tu jest mowa o dużych pieniądzach, umowa opiewa na 500 milionów złotych i ma zagwarantować dostarczenie przez dwa lata 98 milionów przesyłek.

Prawo pocztowe zobowiązuje operatora wyznaczonego - przez najbliższe dwa lata jest

nim z nadania Sejmu RP Poczta Polska - by gwarantował odpowiedni standard usług na terenie całego kraju i utrzymywał rozległą sieć placówek. Tym bardziej zdziwienie budzi fakt, że ani minister administracji, ani minister sprawiedliwości nie widzą żadnego problemu w takim wyroku.

**Jak zareagował Zarząd PP?**

Początkowo była cisza. W końcu, być może również pod wpływem nacisków Związku, Spółka PP zaskarżyła do Sądu Okręgowego w Krakowie wyrok. Zobaczymy, jak sprawy dalej się potoczą. My wiemy, że za PGP stoi potężny kapitał niemieckiej poczty Deutsche Post i kiedy rynek pocztowy zostanie otwarty, spółka niemiecka wchłonie naszą firmę. Jak to jest możliwe? Przecież Poczta Polska jest solidnym przedsiębiorstwem, rzetelnym płatnikiem na rzecz państwa. Wbrew obiegowej opinii, państwo nie musi dopłacać do firmy. Nie korzystamy z dotacji unijnych

ani państwowych. Za to odprowadzamy zyski do budżetu państwa. Tu zdecydowanie został dokonany polityczny przekręt.

**Co na to wszystko "Solidarność"?**

Bardzo nas niepokoi ta sytuacja. Jako związek jesteśmy przecież w sporze zbiorowym. W tej chwili przedstawiliśmy Zarządowi protokół rozbieżności i czekamy na wyznaczenie mediatora. Od 2005 roku firma jest stale reorganizowana, co wprowadza zamęt. Od 2008 roku pracownicy regularnie są pozbawiani części wynagrodzenia, zmniejszono wysokość premii, zlikwidowano dodatki. W tym okresie była jedna podwyżka płac o ok. 50 zł. brutto. Mamy nowy, nierealny plan zatrudnienia na 2014 r., według którego w regionalnych jednostkach trzeba będzie radykalnie zmniejszyć zatrudnienie. Mamy do czynienia z łamaniem prawa pracy. Potwierdzają to kontrole Państwowej Inspekcji Pracy. Warunki pracy stale się pogarszają. Jesteśmy bezsilni wobec poczynań Zarządu, które naszym zdaniem prowadzą do likwidacji firmy. Z niepokojem czekamy na dalszy rozwój wypadków.

OŚWIATA

# Oświatowa "S" w sprawie gender

**Rada Sekcji Krajowej oświaty i Wychowania w specjalnym stanowisku sprzeciwiła się wprowadzaniu do szkół i placówek oświatowych szkodliwych treści promujących ideologię gender.**

Rada Sekcji Krajowej apelowała do rad pedagogicznych, by działając zgodnie z kompetencjami wynikającymi z ustawy o systemie oświaty nie wyrażały zgody na wprowadzanie w szkołach i placówkach oświatowych zajęć promujących ideologię gender.

- Niedopuszczalne jest wykorzystywanie systemu oświaty w Polsce do szerzenia szkodliwych treści, zacierających różnice między kobietą i mężczyzną, wprowadzanych

nawet na poziomie przedszkola. Zagrożenia te potwierdzają wyniki badań, przeprowadzonych m.in na Uniwersytecie Harvarda, które wykazały, że brak pewności tożsamości płciowej u dzieci poniżej 11 roku życia zwiększa prawdopodobieństwo wystąpienia nieprawidłowości w ich rozwoju seksualnym, psychicznym i fizycznym i może doprowadzić do nieusuwalnych obciążeń psychiki traumatycznymi zaburzeniami - czytamy w stanowisku Rady.

Rada Sekcji Krajowej przypomina, że w misję zawodu nauczyciela wpisany jest obowiązek zapewnienia uczniom i wychowankom bezpieczeństwa nie tylko w sferze fizycznej, ale także psychicznej i emo-



cjonalnej. Rodzice powierzając nauczycielom swoje dzieci mają prawo oczekiwać, że treści przekazywane w szkole nie będą naruszały ich praw

zagwarantowanych w Konstytucji RP.

więcej na:  
[www.solidarnosc.org.pl/oswiata](http://www.solidarnosc.org.pl/oswiata)

**PIENIĄDZE**

# Zrobieni we franka

**- W latach 2004–2010 mogło dojść na polskim rynku usług bankowych do stworzenia zmowy cenowej i powstania swoistego kartelu bankowego – pisze najnowszy „Tygodnik Solidarności”**

W latach 2004–2010 mogło dojść na polskim rynku usług bankowych do stworzenia zmowy cenowej i powstania swoistego kartelu bankowego. Dobre wyniki w gospodarce skłaniały ludzi do brania kredytów hipotecznych. Wybór produktów bankowych w tym segmencie był celowo bardzo ograniczony. Klient, chcący zaciągnąć kredyt hipoteczny, miał do wyboru albo bardzo drogi kredyt w złotych, albo „tani” denominowany we frankach szwajcarskich. Ten drugi jedynie dla mieszkańców... Europy Środkowo-Wschodniej.

Tygodnik wskazuje, że „dobre wyniki w gospodarce skłaniały ludzi do brania kredytów hipotecznych”, a wybór pro-

duktów bankowych w tym segmencie był celowo bardzo ograniczony. Klient chcący zaciągnąć kredyt hipoteczny miał do wyboru albo bardzo drogi kredyt w złotych, albo „tani” denominowany we frankach szwajcarskich. Ten drugi jedynie dla mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej. Ponieważ niemiecki, czy francuski nadzór bankowy nie zgodził się na kredyty w innej walucie, niż ta w której obywatel zarabia. „Tysol” przytacza następnie historie ludzi, którzy stracili mieszkania, ponieważ banki wykorzystywały ich trudną sytuację i przejmowały nieruchomości.

Zawierając umowę kredytową, każdy kredytobiorca podpisuje załącznik, tzw. bankowy tytuł egzekucyjny (BTE). Na podstawie tego dokumentu instytucja, która pożyczyła środki finansowe, może bez zbędnego procesu sądowego odzyskać swoje pieniądze z obciążonego mieszkania, poprzez komornika i licytację



nieruchomości. BTE pozwala natychmiast zająć cały majątek dłużnika czy potencjalnego dłużnika.

„TS” dodaje, że „sąd, wydając klauzulę wykonalności wg wiążącego obecnie prawa, nie sprawdza, czy w danym przypadku, bank nie dokonał fałszerstw i czy jego roszczenia są zasadne!”.

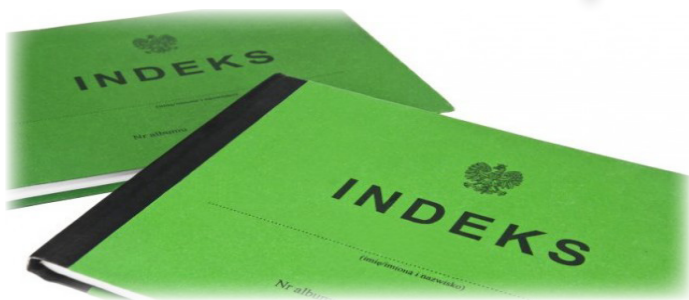
W Polsce kredyty hipoteczne w obcych walutach wzięło 700 tysięcy osób. Mimo to ani politycy, ani KNF, ani organizacje konsumenckie nic dla tych ludzi nie zrobiły.

Bankowy Tytuł Egzekucyjny od kilku lat co roku wręczany jest blisko milionowi Polaków. W Sejmie procedowany jest projekt ustawy znoszącej tzw. BTE.

W 2009 roku banki wystawiły 707 tys. tytułów egzekucyjnych, rok później aż 1 mln 50 tys. dokumentów, a w 2011 – milion. Tylko 50 osób na milion skorzystało z wystąpienia przeciw egzekucji. Opinie negatywne w stosunku do Bankowego Tytułu Egzekucyjnego wydały UOKiK, KNF, biura rzecznika konsumentów oraz RPO.

**STUDIA**

# Nowe kierunki przyczyną bezrobocia



**Uniwersytety wycofują się z kształcenia na tradycyjnych kierunkach - informuje „Dziennik Gazeta Prawna”. Podstawowym kryterium staje się popularność danych studiów wśród kandydatów.**

W tym roku akademickim w pierwszej dziesiątce najpopu-

larniejszych fakultetów znalazł się tylko jeden kierunek humanistyczny - prawo. Okazuje się, że w ostatnich 8 latach liczba studentów zmniejszyła się o 17 procent. Według danych Interaktywnego Instytutu Badań Rynkowych Campus, opartych na badaniach z 2012 roku, 71 procent młodych absolwentów

kierunków humanistycznych ma poczucie nieprzydatności, a 50 procent z nich nie widzi szans na zrobienie kariery w Polsce. Tymczasem według statystyk Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 470 uczelniach (132 publiczne i 338 niepublicznych) na ponad dwustu kierunkach kształcą się prawie 2 miliony studentów, z czego około jedna trzecia studiuje kierunki humanistyczne i artystyczne. Wielu absolwentów, po ukończeniu studiów, postanawia zmienić branżę albo wyemigrować.

Receptą na powstrzymanie spadku liczby kandydatów stało się tworzenie nowych, modnych kierunków o bardzo

wąskiej specjalizacji. Gazeta podaje konkretne przykłady. Na Uniwersytecie w Białymstoku w zamian za filozofię ma powstać kognitywistyka. To nauka zajmująca się możliwościami poznawczymi człowieka. Z kolei Uniwersytet Śląski chce otworzyć między innymi oligofrenopedagogikę - naukę zajmującą się wychowywaniem i kształceniem dzieci o obniżonej sprawności umysłowej.

Ekspert ostrzegają jednak przed tworzeniem wąskich specjalności, ponieważ absolwenci tych kierunków będą kolejnymi, którzy zasilą szeregi bezrobotnych. Uczelnie tworzące nowe kierunki powinny opierać się na danych z rynku pracy.